

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 639, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 161.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 16 lipca 1929 r.

Rok XXIII.

Tragiczne zakończenie lotu atlantyckiego.

Samolot „Marszałek Piłsudski“ zniszczony. — Major Idzikowski zabity.
Major Kubala ranny.

Wczorajszej niedzieli o godzinie 12-ej w południe wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, który przyniósł szereg wiadomości radiowych, telefonicznych i telegraficznych, opiewających, że po nader pomyślnym zrazu locie naszych bohaterów Kubali i Idzikowskiego i szczęśliwym przebyciu Azorów nastąpił defekt motoru, który zmusił lotników do opuszczenia się na morze. Dodatek zo-

stał w mig rozechwytany. Nadto w naszych oknach wystawowych przy ulicy Poznańskiej i Dworcowej wywiesiliśmy szereg najświeższych wiadomości.

Późnym wieczorem nadeszły depesze radiowe o rozbiciu się samolotu „Marszałek Piłsudski“ i śmierci Idzikowskiego. Wiadomości te wywołały wszędzie przynębiające wrażenie.

Jakkolwiek ponowny lot naszych lotników Kubali i Idzikowskiego się nie udał, to jednak jest on dowodem naszej odwagi i naszego męstwa w zmaganiach ogólnoludzkich.

Cześć i chwała naszym bohaterom narodowym!

Cześć św. pamięci majora Idzikowskiego!

Lotnicy francuscy nie widzieli samolotu polskiego.

Paryż, 14. 7. godz. 12. Lotnicy francuscy Costes i Ballout którzy wylądowali tu po zaniechaniu lotu nad Atlantyką, oświadczyli, że ani razu nie znajdowali się w kontakcie z samolotem „Marszałek Piłsudski“. W pewnej chwili usłyszeli sygnał jakiejś stacji, która starała się uchwycić wiadomość od lotników polskich, jednakże — jak się zdaje — aparat radiowy samolotu polskiego działał nienormalnie.

Łatwiej 10 razy przelecieć z Nowego Jorku do Paryża niż z Paryża do Now. Jorku

Paryż, 14. 7. godz. 13. Costes oświadczył, że w odległości 2000 mil od wybrzeży kontynentu europejskiego napotkał na bardzo silne wiatry, z powodu których szybkość samolotu, wynosząca 200 klm. na godzinę, zmniejszyła się do 80-ciu. W celu uniknięcia konieczności znalezienia się na pełnym oceanie bez benzyny, lotnicy woleli zawrócić. Motor działał zupełnie zadowalająco. Samolot przeleciał 5400 klm. w przeciągu 28 godzin. Costes dodał, że przelot przez ocean ze wschodu na zachód jest bardzo trudny i nigdy nie byłby przypuszczal, że nastęrcza tak olbrzymiej trudności. Przelot jest możliwy tylko w idealnych warunkach atmosferycznych. Costes zaznaczył że łatwiej jest dziesięć razy przelecieć z Nowego Jorku do Paryża, niż raz jeden z Paryża do Nowego Jorku.

„Iskra“ czyni poszukiwania.

Paryż, 14. 7. godz. 16. Agencja Havasa otrzymała o godz. 4-tej po poł. od swego korespondenta z Horthy na Azorach następującą depeszę:

Lotnik Idzikowski zażądał wczoraj o godz. 6.45 wieczorem wskazania mu miejsca lądowania. Jako miejsce lądowania wskazano mu natychmiast depeszą radiową boisko piłki nożnej, oświetlone 6 reflektorami.

Od tej chwili nie udało się nic więcej usłyszeć.

Statek wojenny „Iskra“ wyruszył o godzinie 10-tej wieczorem na poszukiwanie samolotu polskiego i dotąd nie powrócił. Statek polski przeprowadza swe poszukiwania w pobliżu wysp Pico i Fayal. Poszukiwania okazały się dotychczas bezskutecznymi.

Lądowanie na wyspie Graciosa.

Paryż, 14. 7. godz. 17. Agencja Havasa otrzymała od „Associated Press“ z Nowego Jorku następującą depeszę: O godzinie 4.15 lotnicy polscy wylądowali na wyspie Graciosa na Azorach. Lądowanie odbyło się w dobrych warunkach.

Nowy Jork, 14. 7. godz. 17.10. „Associated Press“ donosi z Horthy, że według otrzymanych tam wiadomości, samolot „Marszałek Piłsudski“ opuścił się najwidoczniej na morze w pobliżu wyspy Graciosa (Azory). Depesza podaje również, że ostatnie wiadomości radiowe wskazują na to, że przy lądowaniu jeden z lotników uległ wypadkowi, drugi zaś wyszedł bez szwanku.

(Wiadomości podane w niedzielnym dodatku nadzwyczajnym).

Londyn, 13. 7. godz. 23. (Tel. wł.) Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że zgodnie z ostatnimi wiadomościami radio-telegraficznymi, otrzymanymi dziś wieczorem z Horta na Azorach, lotnicy polscy usiłowali lądować pospiesznie na Azorach. Depesza radiowa ustala pozycję lotników polskich na 50 klm. przed Azorami.

Londyn, 14. 7. godz. 1.30 (tel. wł.) „United Press“ otrzymała o godz. 12.05 w nocy ze stacji iskrowej Ponta del Gada na Azorach depeszę, w myśl której samolot „Marszałek Piłsudski“, przeleciał o godz. 4-ej według tamtejszego czasu (godz. 6 według czasu europejskiego) nad Azorami i szybuje dalej w kierunku zachodnim ku Ameryce. Samolot „Marszałek Piłsudski“ dostrzeżony był na pozycji 40 stopni i 40 minut północnej szerokości i 21 stopni i 34 m. długości zachodniej. O godzinie 7-mej samolot francuski zawrócił z drogi. (g)

Berlin 14. 7. (tel. własny) Według wiadomości zakomunikowanej przez Biuro Wolfa rzekomo pochodzenia „United Press“ mieli lotnicy polscy drogą iskrową wyrazić gwałtowne życzenie wylądowania na Azorach. Wiadomość ta okazała się jednak fałszywą, gdyż „United Press“ otrzymała o godz. 12.05 depeszę iskrową z Ponta del Gada, według której lotnicy polscy o godzinie 4-tej nad Azorami i dalej ku Ameryce zdążają. (g)

Nowy Jork, 14. 7. godz. 3. (Tel. wł.) Komitet przyjęcia lotników z konsulem Marynowskim na czele informuje stale całą prasę o przebiegu lotu. Opinia Ameryki i Polonji zainteresowana ogromnie. Na lotnisku w Nowym Jorku czynione są przygotowania do wspaniałego przyjęcia lotników polskich.

Nowy Jork, 14. 7. godz. 4. (Tel. wł.) Komitet przyjęcia majorów Idzikowskiego i Kubali z konsulem Marynowskim na czele czyni spieszne przygotowania do powitania lotników. Zorganizował się również komitet amerykański z merem miasta. Do komitetu tego zaproszono szereg wybitnych osobistości. Komitet polski zarezerwował dla lotników całe piętro w hotelu Baltimore. W drodze z lotniska do Nowego Jorku eskortować ma lotników polskich oddział policji motocyklowej.

Londyn, 14. 7. godz. 4-ta (tel. wł.) Biuletyny meteorologiczne nadchodzące z różnych stron Oceanu Atlantyckiego są jaknajpomyślniejsze.

Paryż, 14. 7. godz. 3.15. (Tel. wł.) Havas donosi, że lotnik francuski Costes znalazłszy się o godz. 18 na północ od Azorów, zawrócił z drogi.

Paryż, 14. 7. godz. 4-ta. Według depeszy z Horthy (wyspy azorskie) godz. 4.30 według czasu tamtejszego rozeszła się niesprawdzona dotychczas pogłoska, jakoby samolot lotników polskich przygotowywał się do opuszczenia się na morze w odległości 30 klm. od wyspy Fayol. Pewien statek polski, znajdujący się obecnie w pogotowiu, jakoby przygotowywał się do udania się na miejsce, aby holować aparat lotników polskich.

Paryż, 17. 7. godz. 5.10. (Tel. wł.) W uzupełnieniu podanej poprzednio wiadomości donoszą obecnie, że lotnik francuski Costes zawrócił z odległości 250 klm. na północ od Azorów - godz. 6.15 po poł. i obecnie znajduje się na wysokości brzegów Hiszpanji,

Nowy Jork, 14. 7. godz. 5.36 (tel. wł.) „Associated Press“ otrzymała radio z okrętu „Narentha“ donoszące, że lotnicy polscy o godz. 7.36 według czasu Greenwich znajdowali się pod 40 stopniem 50 min. szerokości północnej i 26 st. 48 min. długości zachodniej. Samolot „Marszałek Piłsudski“ sygnalizował wadliwe funkcjonowanie motoru. Kierunek lotu nie uległ jednak zmianie. Samolot posuwa się nadal w stronę Stanów Zjedn. Depesza zaznacza, że radiogram przyjęty przez okręt „Narentha“ zdaje się być wcześniejszy od depeszy, sygnalizowanej z okolicy Horthy. (g)

Paryż, 14. 7. godz. 7.30 (tel. wł.) Według niesprawdzonych pogłosek pochodz. z Horthy samolot „Marszałek Piłsudski“ miał opuścić się na morze nie w pobliżu wyspy Fayol lecz w pobliżu wyspy Pico. Statkiem polskim znajdującym się rzekomo u niego, ma być statek „Iskra“. (g)

Samolot „Marszałek Piłsudski” rozbił się o skałę.

Horta, 15. 7. (tel. wł.) W ubiegłą sobotę o godz. 6.30 popołudniu otrzymała stacja radiowa w mieście Horta na Azorach depezę od Idzikowskiego, w której ten donosi, że musi lądować i że prosi o wskazanie odpowiedniego miejsca. Jak wiadomo, Idzikowski ze wskazanego mu boiska nie skorzystał. Samolot skierował się natomiast na wyspę **Grazioza, gdzie próbował lądować.** Nad wyspą tą zwisały się **chmury bardzo nisko** i zmniejszyły lotnikom pole widzenia. Wskutek tego nie zauważyli oni **sterczącej skały, samolot uderzył o nią i wyrzucił się do góry kołami.** Nastąpiła **eksplozja benzyny**, wskutek której **Idzikowski poniósł śmierć a major Ku-**

bala jest lekko ranny. Przewieziono go do szpitala.

Wczoraj (w niedzielę) o godz. 3 po poł. według czasu miejscowego czyli o godz. 5-ej po poł. według czasu naszego **pochowano zwłoki majora Idzikowskiego** wśród uroczystych ceremonii na cmentarzu miejscowości **Brasileira na wyspie Grazioza.** Szybki termin pogrzebu tłumaczy się obowiązującymi w krajach tropikalnych przepisami nakazującymi grzebanie zmarłych natychmiast po stwierdzeniu zgonu.

Statek „Iskra” przesłał do Warszawy depezę potwierdzającą wypadek, donosi przytem, że szukał samolotu przez całą noc, a dopiero wczoraj dowiedział się o wypadku.

Żałobny nastrój w Warszawie.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Warszawa wczoraj w ogromnym napięciu oczekiwała wiadomości o losie naszych lotników. Przez cały dzień krążyły po mieście **sprzeczne wieści**, a gdy o godz. 9-ej wieczorem dowiedziano się oficjalnie już o katastrofie, ogarnęło wszystkich **przygnębienie.** W mieście panuje **żałobny nastrój.**

Francuzi dowiedziawszy się o nieszczęściu, przerwali zabawę.

Paryż, 15. 7. (tel. wł.) Wiadomość o wypadku lotników polskich nadeszła do Paryża w **późnych godzinach wie-**

czoru. Z powodu narodowego święta Francji redakcje pism wstrzymały się od ogłoszenia tej wiadomości, **nie chcąc mieć radosnego nastroju.** Mimo to wieść przedostała się na ulicę i tłumy mieszkańców, biorących udział w tradycyjnej zabawie na bulwarze Poissonière, **przerwały zabawę i w żałobnym nastroju rozeszły się do domów.**

Przygnębienie wśród Polonii amerykańskiej.

Nowy Jork, 15. 7. (tel. wł.) Wiadomość o rozbiściu się samolotu „Marszałek Piłsudski” na wyspach Azorskich wywołała szczególnie na Polakach amerykańskich **przygnębiające wrażenie.**

Falszerstwa wekslowe i czekowe b. francuskiego ministra finansów. 2 lata więzienia dla b. ministra Klotza.

B. minister finansów w gabinecie Clemenceau'a **Klotz** został w piątek 12 bm. przez izbę karną paryską skazany na **2 lata więzienia i 50 franków grzywny.** Sfałszował on **25 weksli na sumę 1.885 tysięcy franków i 31 czeków na sumę 480 tysięcy franków.** Klotz odgrywał **wielką rolę podczas paryskiej konferen-**

cji pokojowej, zakończonej Traktatem Wersalskim. Już wówczas podnoszono zarzuty nawet w szeregach sojuszników przeciw pomysłom skarbowym Klotza, który przez ryzykowne kupna zbyteczne (za 400 milj. dol. kupił zapasy armji amerykańskiej w Europie) nabawił Francji **kłopotów na lat dziesiątki.** (b)

Zjazd Polaków z Zagranicy.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady Zjazdu Polaków z zagranicy. O godz. 9 rano uczestnicy zjazdu brali udział w nabożeństwie odprawionem przez ks. kardynała Kakowskiego w kościele św. Krzyża. Następnie uformował się **pochód i ruszył do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, a następnie do gmachu sejmowego.** Tam rozpoczęły się po przybyciu Prezydenta Mościckiego obrady plenarne. Sala sejmowa była przybrana sztandarami tych państw, których przedstawiciele brali udział w posiedzeniu. Prezydent Mościcki zajął **łóżę na pierwszym piętrze.** Byli również obecni ks. kardynał Kakowski i ks. prymas Hlond.

Przewodniczył na Zjeździe przedstawiciel z Łotwy — **Wilkoszewski.** Prze-

mówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Słomiński, poczem zabierali głos delegaci organizacji krajowych jak również przedstawiciele Polaków z poszczególnych krajów.

O godz. 4 po południu rozpoczęło się drugie posiedzenie plenarne poświęcone referatom a o godz. 6,15 delegaci w liczbie około 120 zostali przyjęci na zamku przez Prezydenta Rzplitej. Wieczorem goście byli na galowem przedstawieniu w operze.

Dzisiejsze obrady poświęcone są pracy w pięciu komisjach.

Zaznaczyć wypada, że **niema przedstawicieli Polaków z Rosji (prezydjum zjazdu nie dopuściło ich) oraz z Litwy (z powodu zakazu Waldemarasa).**

Wybory do Izby Rolniczej w woj. warszawskim.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj odbyły się wybory do pierwszej izby rolniczej, obejmujące 23 powiaty województwa warszawskiego. Głosowano **imiennie na obwody, a nie na listy wyborcze.** Wybrano **42 członków izby, a**

mianowicie 17 ziemian i 25 przedstawicieli drobnych rolników. 20 członków reprezentuje kierunek rządowy, 6 stronnictwa narodowe i demokratyczne, 7 Wyzwolenie, 3 Piasta i 2 stronnictwo **chłopskie.**

Wszechpolski zlot harcerstwa w Poznaniu.

Poznań, 15. 7. (tel. wł.) Wczorajsza niedziela minęła pod znakiem zlotu harcerzy. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, na którym **wzniesiono kazanie wygłosił ks. prałat Prądzyński.** Otwarcia zlotu dokonał wiceprezydent miasta **dr. Kedacz,** poczem odbył się przegląd obozu harcerskiego, znajdującego się za miastem, przez przedstawicieli władz i organizacyj.

W południe ruszył ku miastu **wielonarwny pochód.** Przed ratuszem odbyła się defilada, w której brało udział **około 10 tys. młodzieży z całej Polski i zagranicy.** Udano się następnie w kierunku Wjazdowej, gdzie przed pomnikiem Kościuszkii u wejścia do P.W.K. harcerze **złożyli wspaniały wieniec.** O godz. 14-ej **pochód rozwiązał się.** W **wieczorem odbyła się wieczerza obozo-**

Włochy wyciągają ręce po Angole.

Demonstracja floty włoskiej w Lizbonie.

Prasa niemiecka donosi, że do portu Lizbony przybyło przeszło 30 włoskich okrętów wojennych, co zakrawa na **demonstrację polityczną.** Podobno Mussolini zażądał od Portugalji **pozwolenia na osiedlenie się 50 000 Włochów w Angoli, afrykańskiej kolonii portugalskiej.** Portugalja początkowo odmówiła, a **później przekazała sprawę Lidze Naro-**

dów. Przed wojną światową Niemcy wyciągały ręce po Angole i zabierały się do rozbioru portugalskich posiadłości kolonialnych. Po wojnie w Polsce **zwrócono uwagę na możliwość skierowania wychodźstwa polskiego do Angoli, dokąd pono wyjechała misja specjalna.** (b)

Poświęcenie dworca w Zbąszyniu.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się otwarcie nowego dworca w Zbąszyniu. Specjalnym pociągiem przyjechał z Poznania minister komunikacji **Kuehn,** oczekiwany na peronie przez przedstawicieli władz miejscowych i kolejowych. Przy wzniesionym specjalnie ołtarzu odprawił nabożeństwo **ks. biskup Dymek.** Po poświęceniu gmachu odbyła się **akademia, którą zagał prezes dyrekcji poznańskiej inż. Ruciń-**

ski, M. in. przemawiał min. Kuehn, nazywając nowy dworzec w Zbąszyniu wrotami państwa do państwa i porównując budowę tego dworca z budową dworca w Stolpcach (na granicy polsko-sowieckiej). Pozatem składał się program akademii z występów **chórów kolejarzy i orkiestry.**

O godz. 13,25 min. **Kuehn odjechał do Poznania, skąd przez Katowice jedzie na trzy tygodnie do Karlsbadu.**

Tajemniczy napad w Poznaniu.

Poznań, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych nieznanymi **narazie sprawcy dokonali napadu w jednej z bocznych alei w parku na Sołacz.** Ofiarą padł **25-letni Stanisław Grzeskowiak.** Zadano mu **nożem kilkanaście dotkliwych ran w głowę.** Pierwszej po-

mocy udzielił Grzeskowiakowi postyrunkowy pełniący służbę w parku, poczem zaopiekowała się nim policja. Władze wszczęły śledztwo **celem wyjaśnienia tajemniczego napadu i wykrycia sprawców.**

Kronika telegraficzna.

Ks. prymas katolicki Anglii w Warszawie.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj przybył z Krakowa **ks. prymas katolicki Anglii kardynał Bourne.**

Ochód święta Francji w Warszawie.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj odbyła się z okazji święta narodowego Francji **akademia w sali rady miejskiej.** Brał w niej udział **m. in. również przedstawiciele sejmu i senatu z marszałkiem Daszyńskim i Szymańskim na czele, reprezentanci rządu i korporacje dyplomatyczne.**

Naczelny redaktor „Epoki” rozbił się samochodem.

Warszawa, 15. 7. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 10 wracający ze Lwowa **samochodem naczelny redaktor „Epoki” Stefan Grosner uległ wraz z żoną katastrofie wskutek zepsucia się kierownicy.** Oboje ponieśli **poważne okaleczenia.** Redaktor Grosner ma **m. in. złamaną kość udową.**

Samolot - olbrzym porwany przez kry lodowe.

Londyn, 15. 7. (tel. wł.) Samolot „Untin Bowler”, stojący na kotwicy, został **porwany przez kry lodowe na morze.** Załoga **znajdująca się na lądzie ocalała.**

Anglja robotnicza przeciw Pan-Europie.

Londyn, (AW.) Organ stronnictwa pracy „Daily Herald” **poddaje bardzo ostrej krytyce paneuropejski projekt Brianda.** Zdaniem dziennika rząd angielski **nie popierał projektu, który przewidywał zwalczanie się dwóch kontyngentów.** Obecna polityka Anglii **sposzywa w szerszych podstawach niż stanowiłoby zjednoczenie wszystkich państw europejskich.**

Walki wewnętrzne w Afganistanie trwają.

Londyn, (AW.) Donoszą tu z Afganistanu, że **generał Mahmud Fani Pasza który był wysłany na czele 2-tysięcznej armji przez Habibullaha przeciwko wojskom Nadir Chana zdradził i przeszedł na stronę swego przeciwnika.**

Olbrzymi pożar lasów w Tulonie.

Paryż, 14. 7. (AW.) W Tulonie **wybuchł olbrzymi pożar lasów.** Pożar **rozciągnął się na dość dużej przestrzeni i zniszczył wielki obszar lasów nad brzegiem morza.** Dopiero dzięki **bardzo energicznej akcji ratunkowej oddziałów — Żołowych oraz straży pożarnej udało się zlokalizować i ugasić.**

Rendez-vous dyplomatów polskich w Biarritz.

Warszawa, 14. 7. (tel. wł.) Jedno z **pism zbliżonych do rządu zaprzecza pogłoskom, jakoby premier Świtalski miał się spotkać za granicą z byłym premierem Bartlem, donosi jednak, że do Biarritz, gdzie przebywa premier Świtalski **wraz z pułkownikiem Sławkiem, przybył ambasador polski w Paryżu Chia-powski, jak również poseł polski w Berlinie Knoll.****

Początek ewakuacji Nadrenji?

Berlin, 14. 7. (tel. wł.) „Berliner Tagblatt” **donosi z Koblencki, że nowy rocznik żołnierzy francuskich do okupacji Nadrenji nie został przydzielony, aczkolwiek najstarszy rocznik został już zwolniony.** Dziennik **uważa to za początek ewakuacji.**

Mussolini jedzie do Londynu?!

Londyn, (AW) „Daily Express” **donosi, że włoski premier Mussolini zamierza przyjechać tu, ponieważ interesuje się bardzo wystawą lotniczą, która ma być otwarta w Londynie w przyszłym tygodniu.**

Olbrzymia katastrofa żywiołowa Turcji. 400 ofiar powodzi.

Konstantynopol, 13. 7. (Tel. wł.) Z Trapezuntu donoszą, iż **szalała tam niebywała burza, połączona z oberwaniem chmury.** Nastąpiła **powódź, w której 400 ludzi postradało życie.** Również **straty materialne są olbrzymie.**

Epilog sensacyjnej sprawy w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą: **Po dwudniowej rozprawie ogłoszono wynik, mocą którego Alojzy Chmara, domiemany zabójca s. p. Dittmaringa został uniewinniony.** Drugi oskarżony **Aleksander Piłat skazany został na więzienie przez 3½ miesiąca.** Na podstawie amnestji **darowano mu połowę kary i zaliczono arest śledczy.** Trzeci oskarżony **L. Wiśniewski został skazany na 2 lata i 6 tygodni więzienia.** Józefa, Augusta i Bronisława **Gnacińskich skazano na 3 mies. więz.** Suchomski **natomiast skazany został na 200 zł grzywny.** Tak się **zakończyła głośna sprawa o zabójstwo s. p. Dittmaringa.**

Prąd elektryczny zabił chłopca.

W Nowejwi pod Grudziądzem **13-letni Maks Brzozowski nieopatrznie zbliżył się do przewodów elektrycznych w kuźni p. Węglikowskiego i rażony prądem **poniósł śmierć na miejscu.****

Zwłoki **odstawiono do kostnicy miejskiej w Grudziądzu.**

Z KRAJU.

Katastrofa motocyklowa pod Kaliszem.

Łódź, 13. 7. (tel. wł.) Pod Kaliszem wydarzyła się katastrofa motocyklowa, w której ponieśli śmierć dwaj pasażerowie: Kazimierski i Prąd. Maszyna zaczęła o jakąś furmankę chłopską i z całym rozmachem wpadła do rowu. Obaj jadący odnieśli tak ciężkie rany, że zmarli w czasie przewiezienia do szpitala.

Konfiskata „Placówki“.

Warszawa, 13. 7. (tel. wł.) Ostatni numer tygodnika enperowskiego „Placówka“ został skonfiskowany za artykuły p. t.: Ku katastrofie gospodarczej, Awantura w Madrycie i in.

Z Gdyni.

O czystość wody nad brzegiem.

Staraniem „Żegluga Polskiej“ wydano rozporządzenie, mocą którego zabrania się wypuszczania przez okręty smarów obok mola pasażerskiego i mostu. Skutki tego rozporządzenia są już widoczne, woda bowiem przy brzegu jest czysta i tem samym możliwa do kąpielii.

Do Gdyni przyjadą krążowniki włoskie.

Z końcem lipca oczekują tu przybycia krążowników włoskich „Isa“ i „Ferruccio“. Załoga okrętów będzie się składała z kadetów włoskiej akademii morskiej, którzy przyjeżdżają celem oficjalnego zwiedzenia portu polskiego.

GDĄSK. W corsie kwiatowym samochód polski wziął pierwszą nagrodę. Podczas corsa kwiatowego w Sopotach odbył się konkurs piękności dekoracji samochodów i powozów. Z pośród około 100 pięknie udekorowanych kwiatami samochodów pierwszą nagrodę otrzymała p. Turnay z Warszawy.

150-ta rocznica śmierci Pułaskiego.

będzie wielkiem świętem dla Stanów Zjednoczonych.

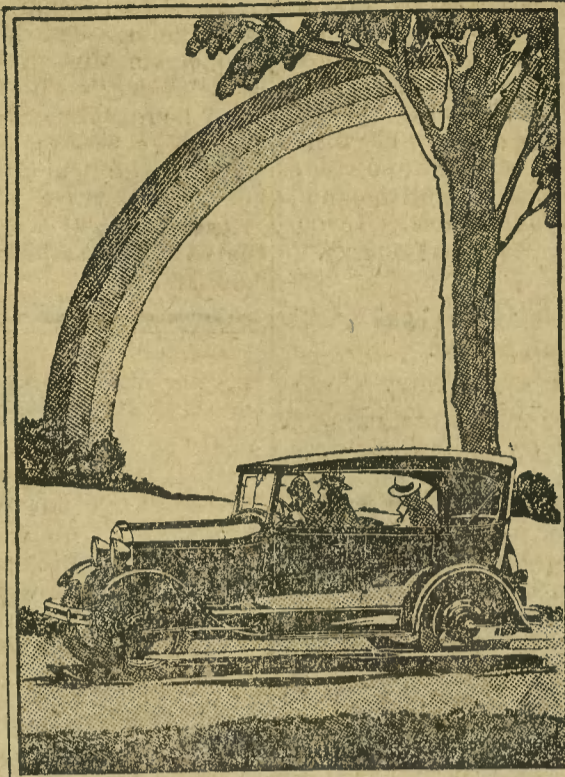
Nowy Jork. Prezydent Hoover wydał proklamację do ludności w sprawie uczczenia 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, przypadającej na dzień 11 października br. W dniu tym we wszystkich szkołach, kościołach i gmachach publicznych mają się odbyć uroczystości a domy mają być udekorowane.

Miljarder Rockefeller liczy 90 lat.

John D. Rockefeller, który już od dziesiątek lat uchodzi za żywy symbol bezgranicznego bogactwa i nieograniczonej potęgi gospodarczej liczy z dniem 8 lipca lat 90. Niedawno widziano na ilustracjach „młodego“ starca, grającego z bezprzykładną zwinnością w tak poważnym wieku, tenisa. Rockefeller uchodzi za amerykańskiego króla nafty. Miljarder ten stworzył jeden z największych trustów na świecie „Standard Oil Company“.

PRZY SŁOCCIE CZY POGODZIE

jeździć możecie wygodnie nowym Fordem typu Phaeton



W tym roku postarajcie się być jednymi z tych, którzy co niedziela wyjeżdżają na wieś we własnym aucie. Czy nie zdecydowalibyście się na kupno nowego Forda typu Phaeton? jest to idealny turystyczny wóz, obszerny, wygodny i pewny. Jedyne tak olbrzymi koncern samochodowy, jak Ford Motor Company dzięki swym specjalnym metodom produkcji, mógł dać do użytku ogółu tak wysoce wartościowy samochód przy tak wyjątkowo niskiej cenie.

Czy można nie zauważyć na pierwszy rzut oka wysokiej jakości Forda? Uderzy Was ona w każdym szczególe. Każdy cal długiej, mocnej stalowej karoserji, o niskich nowoczesnych linjach nosi świadectwo doskonałej roboty. W naszym niepewnym klimacie ważnym jest, aby móżd podnieść, czy opuścić budę w jednej chwili, zależnie od pogody. Ściśle przylegające boczne zasłonki, otwierające się i zamykające razem z drzwiczkami, doskonale chronią przed deszczem i wiatrem.

Nie dajmy się jednak uwieść jedynie zewnętrznym zaletom, choć wzbudzają w nas podziw harmonią kolorów, pięknymi reflektorami, mocnymi o estetycznej okrągłej linii błotnikami. Dopiero zasiadłszy przy kierownicy z zachwytem zauważycie, jak doskonale możecie opanować każde drgnienie wozu.

Nie trzeba daleko ujechać, aby się przekonać, że wóz ten w najtrudniejszych warunkach ruchu sprostą zadaniu. Który inny wóz nieś wam będzie tak lekko przez zatłoczone ulice i gdzie indziej znajdziecie akcelerację, pozwalającą na przeszlizgnięcie się na czoło innych wozów z błyskawiczną szybkością, cechującą Nowego Forda.

Za dziwi Was łatwość, z jaką Nowy Ford bierze nawet najbardziej strome wyniosłości w mgnieniu oka, jedynie w rzadkich wypadkach należy zmienić bieg. Duże znaczenie dla osobistego bezpieczeństwa ma szybka ochronna i jej skrzydła z nierozpryskującego się szkła „Triplex“ i pewny, całkowicie zakryty system 6-ciu hamulców. Kiedy po całodziennej przejażdżce sprawdzicie zawartość benzyny, z zadowoleniem skonstatujecie, jak ekonomicznym wóz ten jest w pracy. Zasadą Ford Motor Company było zawsze wybudować za niską cenę wóz wysokiej jakości, oszczędny w utrzymaniu i pracy. Nowy Ford Phaeton jest wzorem, w jak wysokim stopniu ideał ten został osiągnięty.

Nowy Ford został skonstruowany, aby dać Wam tysiące za tysiącami kilometrów oszczędnej i pewnej jazdy. Dla tego też celu Ford Motor Company rozpostarła na całym świecie sieć organizacji obsługi, dzięki której w każdym zakątku znajdziecie wyszkolonych przedstawicieli i mechaników, zawsze gotowych udzielić. Im oszczędnej i niezawodzącej obsługi.

Nie zwlekajcie więc i dziś jeszcze zwróćcie się do najbliższego autoryzowanego przedstawiciela Forda dla wypróbowania Nowego Forda

Roadster.....	Zł. 8.900
Phaeton.....	„ 9.165
Coupé Sluzbowe..	„ 10.470
Coupé Normalne ..	„ 11.170
Coupé Sportowe ..	„ 11.170
Tudor Sedan	„ 10.720
Fordor Sedan	„ 11.690
Składane siedzenie ..	415
<small>(dla Roadster i Coupe)</small>	
Zderzaki.....	„ 295
<small>Wszystkie ceny rozumieją się f.o.b. Gdańsk łącznie z clem. Bez podatku obrotowego</small>	



FORD MOTOR COMPANY

SIDNEY WILLIAMS.

Złote Węże

Przekład autoryzowany H. Bukowskiej.
(Przedruk wzbroniony)

(Ciąg dalszy).

— W takim razie, dlaczego ukrywasz je rzędnim? Mów prędko — nalegał, gdy zawahała się chwilę, — dopóki jesteśmy sami. Dlaczego nie chcesz mi powiedzieć, gdzie jest jego własne dziecko?

— Dlatego, że przyrzekłam to Fanny, owej nocy, gdy wezwwała mnie do siebie. Po odejściu od niego zabrała dziecko, ale on przysiągł, że musi je odzyskać. Żyła w ciągłej obawie przed nim, a owej nocy miała, zdaje się, szczególne jakieś powody do obaw. Kazała mi przyrzec, że gdyby cokolwiek się stało, zabiorę dziecko i umieszczę je w dobrych rękach.

50 kach. I że do dopóki tego nie uskutecznię, nie powiem nikomu o tem, gdzie mała się znajduje.

— A jednak Helenka wiedziała.

— Wówczas nie. Wcale nie życzyłam sobie zostać powiernicą Fanny, ale Helenka była w stolowym pokoju, a Fanny uważała, że nie było chwili czasu do stracenia. Była tak zdenerwowana, że musiałam spełnić jej prośbę.

— W takim razie... współczułaś z nią? Niezręczne te słowa spowodowane były jakimś podświadomym lękiem.

— Rzecz prosta — odpowiedziała, patrząc na niego ze zdziwieniem. — Nie żywiłam ku niej żadnych wrogich uczuć. Irytowało mnie tylko to, że nie należąc do naszej sfery, wciskała się jednak do towarzystwa. A owego wieczoru zirytowała mnie bardziej, niż kiedykolwiek.

— Gdy powiedziała mi, że coś ją zdenerwowało — mówiła dalej po chwili — myślałam, że to ty byłeś powodem jej wzburzenia.

— Ale dlaczego? — zdziwił się.

— Była ostatnio z tobą w parku i nie

chciała mi z początku wyznać, co ją tak wyprowadziło z równowagi. Potem wyjawiała swoją smutną, posępną historję. Aż wstydę się ją powtórzyć. Ale tobie...

Oboje drgnęli na trzask suchej gałęzi. — Prędko — nalegał — dopóki jest czas!

— Dobrze — zgodziła się ulegle i mówiła dalej z pośpiechem. — Cutshaw był człowiekiem zupełnie bez znaczenia. Rozwiedli się jeszcze przed jego śmiercią, poczem Fanny zawarła znajomość z Hindusem, należącym do wysokiej kasty.

— Z tym? — zapytał Marston, wskazując na drzwi. Skinęła głową.

— Tak, miał on skłonność... wszystkich ludzi swej rasy do blondynek, a Fanny, jak się zdaje, kochała go naprawdę. Obchodził się jednak z nią okropnie, tak, że wreszcie musiała z nim zerwać, i zabrała dziecko. To najbardziej go rozgniewało, gdyż posiadanie dziecka było dla niego dowodem zwycięstwa, a może też po swojemu kochał małą. W każdym razie poprzyściągł, że

ją odzyska i ukarze Fanny. Narazie jednak nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo, gdyż z powodu wojny nie mógł się wydostać z Indyj. Należał podobno do partji niepodległościowców. W końcu jednak przyjechał do Ameryki. A tymczasem znalazł się inny jeszcze człowiek, który pogorszył całą sprawę.

— W Saleport — przerwał Marston.

— Tak.

— A jego nazwisko?

— Jim Parton.

W swem dążeniu do śpiesznego zakończenia opowiadania, Carlotta nie uważała wyrazu zadowolenia, który pojawił się na twarzy Marstona.

— Dziecko było u niego?

— Chowalo się u jego matki. Miał zamiar ożenić się z Fanny, ale dziecko stało na przeszkodzie. Nie chciała się z niem rozstać, i, prawdę powiedziawszy, myślę, że liczyła na nie, jako na środek wymuszenia pieniędzy od Hinłusa. W

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika katolicka.

Misjonarz — doktorem medycyny.

(KAP) O. Albert Gremau z kongregacji św. Ducha, opuścił świeżo Francję, udając się do Afryki podzwrotnikowej, po uzyskaniu stopnia doktora medycyny na uniwersytecie paryskim. Jest on członkiem kolonialnego Instytutu medycznego. Uduje się do Okano, koło Port Gentil w krainie Gabun (Gwinea), gdzie zamierza założyć wzorową lecznicę dla tubylców. O. A. Gremau dłuższy czas przebywał w Dakar, prowadząc studia doświadczalne nad chorobami kolonialnymi, z których spodziewa się, że uda mu się skutecznie zwalczać śpiączkę.

Nacjonaliści niemieccy o konkordacie z Watykanem.

Fracja nacjonalistyczna w sejmie pruskim uchwała z dnia 5 bm. nałożyła przymus na członków głosowania przeciw konkordatowi z Watykanem. Wobec tego poseł nacjonalistyczny Goldau, katolik z wyznania, złożył w sejmie pruskim przed głosowaniem deklarację, że przymusu frakcyjnego w tym wypadku nie uznaje i zgodnie z sumieniem głosować będzie za konkordatem. Fracja nacjonalistyczna będzie musiała się teraz zastanowić, czy wykluczyć Goldau'a czy też uznać jego sprzeciw. Wystąpienie posła Goldau'a wywołało duże wrażenie w kołach katolickich. (b)

Śp. Julian Fałat.

(Wspomnienie pośmiertne).

W Bystrej na Śląsku, pięknej miejscowości położonej u źródeł Wisły, zakończył we wtorek życie jeden z największych malarzy współczesnych, Julian Fałat.

Zgon Fałata stanowi niepowetowaną stratę dla sztuki polskiej. Fałat był niepospolitą indywidualnością artystyczną, która nie ma następców. Dzieła, które zdobył sobie miejsce w galeriach zagranicznych, rozstawiły imię sztuki polskiej na cały świat, a twórczość jego zapewniła mu w historii malarstwa polskiego miejsce pośród najznakomitszych mistrzów sztuki polskiej.

Śp. Julian Fałat urodził się jako syn organisty w Tuligłowach (Małopolska Wschodnia) w roku 1853. Ojciec, syn włościanina z Chłop nie był zamożnym. Zawód organisty nie dawał ani dochodów znacznych ani szacunku. Ciężkie początki życia nie zaciążyły — jednak na talencie młodego Fałata. Należał on do rasy artystów, przebijających się siłą woli i talentu poprzez wszelkie trudy i przeciwności.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Komarnie uczył się w gimnazjum w Przemyśle. Ponieważ miał zdolności rysunkowe, postanowił kształcić się na architekta. Ale po paru latach studiów odeszło się w nim inne, prawdziwie zamiłowanie. Przerzucił się na malarstwo. Odbił studia w Krakowie, potem w Monachium, następnie podróżował po Włoszech i Hiszpanii. W r. 1885 odbył podróż naokoło świata. Z podróży tej powrócił już tegim malarzem. Młodemu artyście interesowali się Ks. Radziwiłłowicze, u których spędził wiele czasu w Nieświeżu. Tam zapoznał się z cesarzem Wilhelmem. Zaproszono go do Berlina, gdzie był nawet jakiś czas nadwornym malarzem.

Razem z W. Kossakiem, Stanisławskim, Piotrowskim i Wywiórskim stworzył tam panoramę „Berezyna”. W r. 1893 mianowano go członkiem berlińskiej Akademii.

Malował bardzo dużo. Za swe cenne prace otrzymał szereg złotych medali na wystawach międzynarodowych.

Jego akwarele stanowią dziś najcenniejsze klejnoty galerii polskich i prawie wszystkich galerii europejskich.

W uznaniu olbrzymich zasług, rząd Rzeczypospolitej Polskiej mianował przed kilku laty Fałata kawalerem orderu „Polonia Restituta” I-szej klasy.

Zgon Fałata, jednego z największych malarzy doby współczesnej, okrył Polskę głęboką żałobą.

Echa wypadków opolskich.

Nowe ekscesy w czasie konfrontacji artystów polskich ze świadkami zajścia.

Berlin, 14. 7. (tel. wł.) Sąd polski zarządził konfrontację 24 świadków w sprawie pobicia artystów polskich. W konfrontacji brali udział artyści polscy, przybyli z Katowic. Podczas badania nastąpiły ekscesy, które uniemożliwiły dokładne zbadanie sprawy. Większe oddziały policji strzegły dostępu do gmachu sądowego oraz drogi z dworca do sądu.

Ciekawe szczegóły o włoskim ambasadorze przy Watykanie.

(KAP) Mianowany świeżo ambasador włoski przy Watykanie, hr. Cesare Maria de Vecchi, pochodzi z piemonckiego rodu. Dzięki swym osobistym, bliskim stosunkom z domem królewskim oddawał często Mussolini'emu wielkie przysługi. Należy on do wybitnych, wierzących i praktykujących katolików. Osobistą jego zasługą jest wybudowanie katedry katolickiej w Mogadiscio w Somali. Sprawując urząd gubernatora włoskiej Afryki wschodniej, przyczynił się w dużym stopniu do poparcia misji katolickich.

Zamordował brata i bratową.

Ohydna zbrodnia na tle podziału majątku.

W powiecie grójeckim (woj. warszawskie) dokonano jednej z ostatnich nocy ohydnej zbrodni bratobójstwa. Prześstępstwo budzi tem większą zgrozę, że brała w niem udział również matka ofiary. Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Mieszkaniec wsi Machnówka Michał Dzikowski, mając porachunki majątkowe ze swym bratem Józefem, postanowił dokonać krwawej zemsty. W tym celu Michał wraz ze swą matką Marjanną uzbroił się w dubeltówkę, w bagnet rosyjski i nóż kuchenny, poczem wtar-

gnęli wśród nocy do mieszkania Józefa zamieszkałego w tym samym domu.

Napadnięty Józef oraz jego żona Wiktorja, przeczuwając coś złego, zerwali się na nogi. W tym momencie wyrodny brat dwukrotnie wystrzelił z dubeltówki do Józefa, raniąc go w nogę powyżej kolana. Widząc to, Wiktorja rzuciła się na ratunek mężowi, lecz zastąpiła jej drogę teściowa, trzymając w jednej ręce podniesiony do góry bagnet, a w drugiej nóż kuchenny. W tej chwili padły dalsze strzały.

Szaleniec, nie zwracając uwagi na brojącego we krwi brata, strzelił następnie trzykrotnie do swej bratowej, kładąc ją trupem na miejscu. Jedna z kul trafiła nieszczęśliwą kobietę w nogę, druga przeszła piersi w okolicy serca. Tragicznie zmarła kobieta była w 8 miesiącu ciąży.

Po dokonaniu strasznej zbrodni, morderycy zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła za zbrodniarzami pościg, który dotąd nie dał rezultatu.

Dodać należy, że Dzikowscy są to zamożni gospodarze, którzy po śmierci swego ojca odziedziczyli większe grunta.

Bolszewicy niezadowoleni z Mac Donalda.

Moskwa. (AW) Prasa sowiecka nie przestaje utyskiwać z powodu powolnego działania gabinetu angielskiego w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą. „Izwestija” podejrywa, że między Anglią a Ameryką istnieje ciche porozumienie w kwestii sowieckiej. W każdym bądź razie potwierdza, że rząd sowiecki nie zgodzi się na jakiegokolwiek warunki wstępne. „Prawda” pisze, „istnieliśmy bez dyplomatycznych stosunków z Anglią możemy więc istnieć i nadal”.

Bolszewicy kupują zboże w Kanadzie.

Moskwa, (AW) Donoszą tu, że Amtorg zakupił w Kanadzie partję zboża za milion dolarów. Transportu do Leningradu podjęły się holenderskie firmy ekspedycyjne.

Wielki pożar w Odessie.

Moskwa, (AW) Donoszą tu, że w odesskiej fabryce wyrobów gumowych nastąpił wybuch benzyny a następnie pożar. Ofiarą wybuchu padło 11 robotników zabitych i kilkunastu rannych. Fabryka została zniszczona całkowicie.

Kursy antyreligijne na Białorusi sowieckiej.

Mińsk. (AW) Zakończyły się tu kursy, mające na celu przygotowanie nowych agitatorów antyreligijnych. Kursy obejmują 54 osoby, w tem 48 mężczyzn i 6 kobiet. Wobec gromadnie powracającej ludności na łono kościoła wykłady odbywały się w nadzwyczaj przyspieszonym tempie.

Trockiści „żałują” — oczywiście pod groźbą bagnatów.

Moskwa, 13. 7. (Tel. wł.) Prasa moskiewska podaje tekst oświadczenia trockistów: Radeka, Preobrażewskiego i Smilgi, którzy stwierdzają iż postępowanie ich było błędne i jedynie polityka C. K. jako leninowska jest prawdziwa. Wzywają oni swoich towarzyszy, aby poszli za ich przykładem i cofają podpisy na odczewach opozycyjnych.

Rewizja procesu Wojciechowskiego?

Moskwa, 13. 7. (Tel. wł.) Agencja sowiecka Rosta dowiaduje się, iż obrońcy Wojciechowskiego, skaznego na 10 lat więzienia za zamach na urzędnika sowieckiego Lizarewa w Warszawie wnieśli skargę kasacyjną na wyrok sądu apelacyjnego.

AUDYCJE RADJOFONICZNE. WTOREK 16 LIPCA.

19,30 Berlin, Königswusterhausen. (Transmisja z opery miejskiej w Bernienie). „André Chenier”, dramat muzyczny w aktach Giordana.

17,25—17,50 Poznań. Odczyt p. t. „Uniwersytety ludowe w Danii” wygłosi p. Ryszard Świeżyński.

Staś skuzynowany.

Kiedy się człowiek do piwa przyczepi,
Zwierzając druhom troski i udręki,
Staś Wszędobyłski wie wszystko najlepiej,
Bo wiadomości czerpie z pierwszej ręki.
Ktoś rzekł, że przemysł ginie w naszym kraju,
Że wszędzie widać zastoju obrazek,
Staś wyrokuje: „Lepiej będzie w maju.
Tak mi pod słowem przyrzekł wczoraj Kazek”.
Kto to jest Kazek? — wszyscy w koło krzyczą,
Czuchraj, Kociumbas, Zawirski, czy Skalski?
A Stasio na to z miną tajemniczą:
„Jakto, nie wiecie? mój kuzyn Świtalski”.

Rozmowa zesła na Opola sprawę,
Každy się złości na niemiecką psiarnię,
Czyż te rachunki z Polakami krwawe
Ujdą im znowu sucho i bezkarnie?
„Nie!” krzyknął Stasio, przerywając scysję,
„W utyskiwaniach swych nie macie racji,
Stresemann jutro dostaje dymisję —
Tak mi powiedział August przy kolacji”.
Kto to jest August? — wszyscy w koło krzyczą,
Jakby ze smyczy zerwały się pieski,
A Stasio na to z miną tajemniczą:
„Jakto, nie wiecie? mój kuzyn Zaleski”.

W końcu zabrzmiała też wojenna nuta,
Jak zwykle, gdy się piąte piwo toczy:
Codzień się zwiększa bolszewicka buta,
Z temi bandami drwią z nas w żywe oczy,
Jeden już widział widmo krwawej wojny,
Drugi zasiadał w Moskwie do bigosu...
Staś się na krzesle kręcił niespokojny
I czekał kiedy puszczą go do głosu.
Więc elokwencji zatrzymując wózek,
Tak go zatkalem przy trzecim nazwisku:
„Wiemy, co mówił ci twój kuzyn Józek,
Więc jeśli powiesz, dostaniesz po pysku.”

Henryk Zbierzchowski.

Z życia naszych rodaków w Rosji. Dlaczego nie dopuszczono ich na zjazd warszawski?

Komitet, który przeprowadził wybory do władz Związku Polaków w Rosji sowieckiej, ogłosił w prasie moskiewskiej protest przeciwko decyzji warszawskiego komitetu organizacyjnego Zjazdu Polaków z zagranicy, mocą której delegaci ZSSR nie będą dopuszczeni do udziału w zjeździe. W proteście komitet podaje, że wybory odbywały się na najbardziej demokratycznej zasadzie. Tymczasem autorzy protestu zapomnieli nawidocznie o instrukcjach, jakie sami udzielali lokalnym komitetom wyborczym co do niedopuszczania do udziału w wyborach ludności średnio zamożnej wiejskiej, duchowieństwa i t. d.

Bolszewicy konfiskują chleb u włościan.

Moskwa, (AW) Prezydium WCIKA opublikowało dekret zezwalający władzom miejscowym na Ukrainie na przeprowadzenie rewizycji chleba u włościan. W razie uchylania się włościan od dostawy chleba organom państwowym, władze otrzymują prawo nakładania kar aż do 5-cio krotnej wartości zboża, które miało być dostarczone. W razie niezapłacenia kary władze mają prawo skonfiskować majątek i sprzedać go na licytacji.

Tysiąc budynków spłonęło w Ekaterynburgu.

Moskwa, 13. 7. (AW) Donoszą tu z Ekaterynburga, że w tamtejszym rejonie fabrycznym wybuchł wielki pożar. Pastwą płomieni padło około 1000 budynków. W ogniu zginęli również i ludzie.

Bolszewicy tęsknią do kapitalu amerykańskiego.

Z Ameryki przybywa delegacja z 80 osób.

Moskwa, 13. 7. (AW) W kołach rządowych oczekują z wielką niecierpliwością przyjazdu delegacji przemysłowców amerykańskich. Czynione są pospieszne przygotowania przyjęcia delegatów, których ma przybyć około 80. Do granicy polskiej zostanie wysłany specjalny pociąg.

Radek z przyjaciółmi zerwali z Trockim.

Moskwa, (AW) W dniach najbliższych ma się ukazać w „Prawdzie” ekspijacja trockistów Radeka, Preobrażewskiego i Smilgi. Ci trzej trockiści oświadczyć się mają o zerwaniu z opozycją i wyrażają chęć powrotu do partji komunistycznej.

Listy z Ameryki.

Wzdłuż wybrzeża Pacyfiku.

(Od własnego korespondenta).

Portland, w czerwcu.

Odbyłem przepiękną i urozmaiconą wycieczkę wzdłuż całego niemal wybrzeża Oceanu Spokojnego do Stanów Zjednoczonych należącego; przebiegłem 1 000 mil w aeroplanie, w samochodzie i w pociągu. Podam tu tylko telegraficznym stylem notowane wrażenia.

Los Angels w południowej Kalifornii — to największe miasto Stanów na Pacyfiku. W roku 1910 liczyło 319 000 mieszkańców, w roku 1920 — 576 600; dziś sięga zapewne 700 000. Rośnie jak na drożdżach. Głównym tego wzrostu powodem jest nie rozwój przemysłu kinematograficznego, ale fakt, że każdy Amerykanin, który zrobił fortunę i wyszedł z interesów, tu się osiedla. Miasto jest nowe, przestronne, „drapaczami nieba” najeżone. Duchowo bardzo protestanckie. Jego „kluby kobiet” codziennie deklamują przeciwko „zepsuciu” szerzącemu się w sąsiednim Hollywood...

Hollywood! Światowa stolica kina, która jeszcze w roku 1921 była małym laskiem z paru domkami ogrodników. Klimat, pejzaż i słońce sprawdziły tu pierwszych wytwórców filmów. Do roku zeszłego nie przestawało się rozrastać. Swym zewnętrznym wyglądem Hollywood niczem się nie różni od typowego miasta amerykańskiego. Wielkie „gwiazdy” mieszkają w swoich pałacowych willach i rzadko pokazują się w wykwinnych restauracjach. „Studia” wielkich firm filmowych rozrzucone są dokoła miasta w promieniu kilkunastu mil. Każde jest małym miastem z ulicy paryskiej, miasteczka bałkańskiego lub wsi hiszpańskiej — wszystko na użytek kina. Postępy nowoczesnej techniki zastępującej słońce oświetleniem sztucznym z jednej strony, a moda na filmy „mówiące” z drugiej sprawiły, że Hollywood w swym rozwoju się zatrzyma, a może nawet zacznie się kurczyć. Bo najlepsi aktorzy komedjowi i operetkowi są w Nowym Yorku, a sprowadzanie ich do Kalifornii zbyt drogo kosztuje.

Po trzech dniach pobytu w Los Angeles i w Hollywood (jedno miasto znajduje się od drugiego o kwadrans drogi samochodem) lecimy z powrotem do San Francisco. Lecimy, to znaczy ja, Ardemagni z „Popolo d'Italia” i Breźnik z „Jutra” lublańskiego. Niesie

nas aparat linii lotniczej „Overland Airways” systemu „Bellanca”... Przelatujemy nad Hollywood: z tyłu mamy Los Angeles, na lewo — morze i modną plażę Santa Monica, na prawo (to znaczy na północno-wschód) — sinitęją „San Gabriel Mountains” z górą Wilsona (5 886 stóp), na której Carnegie zało-

żył sławne obserwatorium astronomiczne z największym na świecie teleskopem...

Jak okiem sięgnąć widać wille, sady owocowe i ogrody warzywne. Nagle jakieś kominy wyrastają na horyzoncie: to kopalnie nafty w Ventura; niektóre stoją wprost w morzu i z pod wody natę czerpią... Po godzinie nowe studnie w Bakersfield i znów uprawne pola, sady i ogrody... Po trzech godzinach lotu widzimy wreszcie przed sobą zatokę San Francisco, przelatujemy nad rozległymi zabudowaniami „Stanford

University” w Palo Alto i oto lądujemy na „Mills Field”, pod San Francisco. Przelecieliśmy 365 mil (660 klm.) w 3 godz. 10 minut.

Pół dnia jeszcze spędziliśmy w najpiękniejszym i najserdecznym miesiącu Kalifornii. Wieczorem wziął nas już prom na drugą stronę zatoki, do Sausalito. Z pokładu statku cudowny mieliśmy widok na San Francisco i na brzegi zatoki. Całe miasto widać było w pełni księżyca; tysiące światła znaczyło kontury „drapaczy chmur” i linje przeskakujących pagórki ulic. W dali światełka mniejsze ale równie widoczne wskazywały nam gdzie leży Oakland...

Po nocy przespanej w „pullman’ie” obudziliśmy się w Eureka, małej miejscowości kąpielowej nad Pacyfikiem, na północ od San Francisco. Tu wsiedliśmy w samochody i pojechaliśmy dalej poprzez „Redwood Empire” czyli wielki las „czerwonego drzewa” (po łacinie „sequoia sempervirens”, rodzaj olbrzymiego świerka). Jazda wąską, po zboczach górskich się wijącą szosą, wśród olbrzymów mających po dwa metry w średnicy i po kilkadziesiąt wysokości, wielkie czyni wrażenie. Niejedno z tych majestatycznych drzew pamięta wieki: niektóre znawcy obliczają nawet na kilkanaście wieków. Las ten zwycięsko się obronił przed swym wrogiem największym, a mianowicie przed pożarem i tylko zrzadka widzi się pnie częściowo opalone węglone, z których jednak wyrosły pędy nowe. Nierzadko takie „pędy” liczą już po kilkadziesiąt lat...

Na granicy stanów Kalifornii i Oregonu byliśmy obecni na otwarciu mostu na rzece Hiuchi, poczem cała nasza grupa dwunastu dziennikarzy europejskich, wraz z licznymi jeszcze dziennikarzami amerykańskimi obydwu stanów, dokonali „ochrzczenia” wielowiekowej „sequoii” mianem „drzewa pokoju”. Przybito na drzewie metalową tabliczkę z podpisaniami wszystkich obecnych. Za kilka wieków przejeżdżający tędy turyści stwierdzą, że wbrew francuskiemu przysłowiu nie tylko piekło brukowane jest dobrą chęcią...

Po całodziennym przejeździe (180 mil), stanęliśmy wieczorem w małym miasteczku Grants Pass, gdzie wsiedliśmy znów na pociąg. Nazajutrz rano byliśmy w Portland, w stolicy stanu Oregon, nad rzeką Columbia.

Kazimierz Smogorzewski.

500 milionów przed Trybunałem Stanu.



— Lieberman z cyfry 500 milionów zrobiłby najchętniej tak użytek...

ANTIBI SP. ZOO WARSZAWA **HAZ-ELITE** KREM UDELIKATNIA SKÓRE ZASTĘPUJE PUDER **HAZELINOWY**

Sprzedaż detaliczna w sklepach Przem. Handl. Zakł. Chem. **Ludwik Spiess i Syn S. A., Warszawa, Marszałkowska 99, Marszałkowska 140, Plac Teatralny 18, Łódź, Piotrkowska 107** — oraz we wszystkich składach aptecznych, aptekach i perfumerjach. (19115)

W krainie kopalni, hut i walcowni.

(Korespondencja własna.)

Katowice, w lipcu.

Pobyt w Zakopanem jest przyjemny, o ile dopisuje pogoda. Zato w dni dżdżyste lub w okresie deszczów uprzykrza się przebywanie w domu do tego stopnia, że letnik z przyjemnością ucieka z powrotem do swoich domowych pieleszy. Kto ma ochotę, robi w drodze przystanki; ludzie wygodni lub niewytrzymali na trudy spieszą wprost do celu.

Zróbmy przystanek w Katowicach, kluczu do naturalnego skarba Polski. Zbliżamy się z nabożeństwem do tej ziemi, o którą tyle krwi ofiarnej przelała brać nasza śląska. U sarkofagu poległych powstańców pomódlmy się szczerze i gorąco za dusze tych, którzy dla Polski walczyli o wolność śląskiej ziemi. Cichy hold złożmy cieniem bohaterów.

Katowice, podobnie jak miasta sąsiednie, zamieszkuje Polacy, Niemcy i żydzi, Niemcy stanowią bogatszą część ludności; żydzi chętniej wchodzić się tu wprost z Nalewki i nie okrzęsali się ani trochę. Wyglądają tak samo, jak ich pobratymcy z Warszawy, Lwowa i Krakowa. Tylko na Śląsku nie są tak zuchwali, bo „pierony” są narodem gwałtownym, który im ciągle obiecuje masakra. Nie prędzej, to później.

Na ulicach Katowic ciągle jeszcze slychać język niemiecki. Objaw ten usprawied-

liwiony jest po części długą niewolą po jarznie zaborcy; ale po części winę ponosi ludność polska, zwłaszcza mieszkańcy przedmieści, którzy (podobnie jak przedtem w Bydgoszczy) nie mogą się odzwyczaić od niemieczyny.

Katowice są nowoczesnym, postępowym miastem. Dzięki niezwykle rozwiniętej sieci tramwajowej, linje kolei elektrycznej biegną przez każdą ważniejszą ulicę, aż do miast sąsiednich, a nawet poza granicę niemiecką. Mysłowice, Szopienice, Katowice, Królewska Huta i t. d. połączone są prawie z sobą i stanowią jak gdyby jedno wielkie, potężne miasto fabryk, hut, kopalni i walcowni.

Ślacy nie lubią, za bardzo marszałka Piłsudskiego; mimo to główną ulicę Katowic nazwali jego imieniem. Ulica marsz. Piłsudskiego prowadzi na Rynek, na którym znajduje się gmach Teatru Polskiego. Na rynku i w okolicy ruch ogromny; ustawiono zatem na skraju chodników barjery, zabezpieczające przechodniów od najechania.

Katowice nie posiadają zbyt wiele luksusu. Domy, ulice, budowle wszelakie są szroke, proste, bez ozdób nadzwyczajnych. Niema rzeźb ani figur; nie wiele jest pomników. Rzeźbami miasta są szyny i sztaby żelazne hut, fabryk i walcowni, kominy o-

gromne, buchające kłębam dymu. Podobnie wygląda Królewska Huta, do której dojeżdża się tramwajem lub koleją — i cały okręg sąsiedni.

Mają zato Katowice park taki, jakiegoby się nie powstydziała Warszawa. Śliczny, nowy Park Kościuszki, leżący poza centrum, jest miejscem schadzek całej ludności. Można go nazwać parkiem familijnym, gdyż w godzinach popołudniowych całe rodziny schodzą się w komplecie i zajmują ławki lub specjalnie przygotowane dla nich place.

Przez miasto przepływa rzeka Rawa; płynie ona dotychczas starem korytem, obecnie jednak na ukończeniu już prawie jest budowa nowego koryta rzeki; budowę tę podjęto ze względów zdrowotnych i celem

zabezpieczenia piwnic nadbrzeżnych domów przed zalewem.

Wieczorem, po zmudnej, całodzienniej pracy, Katowiczanie spacerują po ulicach, odwiedzają restauracje i kawiarnie, teatry i kina. Tak jak koło krakowskiego „Pawillonu”, gromadzą się tłumy przed „Astorją”, tuż przy dworcu, by słuchać przepięknie wykonanych polskich mazurków, oberków, kujawiaków.

A teraz pójdmy przygotować się do dalszej podróży. Przed nami Poznań, w chwili obecnej największe sanatorium Polski. Pójdmy razem z innymi podziwiać i chwalić to, co stworzyła w ciągu Dziesięciolecia polska wytrzymałość, cierpliwość, staranność i praca.

A. J. Bartnicki.

Ponura tajemnica cmentarza zgierskiego.

W maju 1925 r. została w Zgierzu (pod Łodzią) zamordowana rodzina Feldonów. Feldon był grabarzem na miejscowym cmentarzu żydowskim. Pewnego rana znaleziono jego wraz z żoną i trojgiem dorosłych dzieci zamordowanych, okrutnie pokłutych nożami. Sprawców pomimo wielkich wysiłków nie wytropiono.

Spuściznę po ojcu objął jedyny syn, który uniknął tragicznej śmierci tylko dlatego, że w ową nieszczęsną noc nie był w domu. Młody Feldon więc jest grabarzem na cmentarzu żydowskim jak nim był jego ojciec.

Przed kilku dniami otrzymał on anonimowy list z żądaniem położenia w pewnym miejscu na cmentarzu złotych 2 000, w przeciwnym razie grożono mu śmiercią. Grabarz zawiadomił policję, która urządziła zasadzkę, lecz autora listu anonimowego nie schwytano. Obecnie grabarz otrzymał znów list, w którym donoszą mu, że ponieważ nie złożył okupu, zostanie zamordowany tak, jak jego rodzina.

Feldon otrzymał od władzy broń oraz sprawił sobie ostrego psa, aby uniknąć podobnego losu, jaki zgotowali niewyśledzeni zbrodniarze jego rodzinie przed czterema laty.

Przełóżcie listy wyborcze!

Wybory do Rady Miejskiej w Bydgoszczy zbliżają się. Głosować będzie mógł tylko ten wyborca, którego nazwisko zapisane jest w listach wyborczych. Przełóżcie wobec tego listy wyborcze wyłożone w lokalu **Miejskiej Szkoły Handlowej** przy ulicy Jagiellońskiej nr. 24 (róg ulicy Konarskiego) codziennie od godziny 8—15-tej.

Zlikwidowanie dwóch większych firm.

Wierzyciele poszkodowani zostali na olbrzymie sumy.

Znana w Bydgoszczy firma bławatów H. M. Szulc, która swój skład z początkiem roku bieżącego znacznie powiększyła, obejmując lokal po znanej cukierni p. Luczyka przy ul. Gdańskiej 15, została — jak stwierdziliśmy — przez policję opieczętowaną. Opieczętowanie, jak się dowiadujemy, nastąpiło na skutek skarg wierzycieli, którym firma H. M. Szulc winna jest za pobrane na weksle towary bardzo poważne sumy. Dochodzenia, które prowadzą władze sądowe i prokuratorskie wykażą, co faktycznie było powodem tak szybkiego zlikwidowania składu.

Również znana w Bydgoszczy f-a „Gonda” (fabryka cukrów i czekolady) przy ulicy

Jagiellońskiej 7, po dopuszczeniu weksli do protestu na sumę sięgającą około miliona złotych, przestała istnieć. Właściciel tejże firmy dr. Krämer wyjechał wraz z rodziną do Niemiec. Firma „Gonda” istniała niespełna przez dwa lata i w tak stosunkowo krótkim czasie pozostawiła po sobie tyle długów, że wprost wierzyć się temu nie chce.

Władze winne przeprowadzić jak najcięższe dochodzenia w tych sprawach, gdyż chodzi tu nie tylko o dobrą reputację kupiectwa, ale o dobro całego kraju, który cierpi wskutek takich upadłości nie tylko materialnie, ale i moralnie.

Z powodu wypadków na tramwajach.

Wiele nieszczęśliwych wypadków dotyka ludzi bez ich woli i winy, ale mamy również wiele takich, które ludzie sami własnowolnie sprawdzają na siebie, skutkiem nierozwagi. Do takich należą stosunkowo nie rzadko powtarzające się wypadki na tramwajach, spowodowane lekkomyślnym do najwyższego stopnia nierozważnym wskakiwaniem lub wyskakiwaniem z tramwaju podczas jego biegu. Jest to jakby umyślnym wywoływaniem nieszczęścia, bo gdyby ktoś był najlepszym gimnastykiem, to czyż może być pewnym, że w chwili skoku obcas, lub podeszew obuwia, albo jakaś część garderoby nie zostanie zacepiona o próg, czy inny przedmiot i spowodować wypadku?... Czy może być pewnym, że mu się noga nie obsunie?... Że zdąży postawić na stopniu nogę, nim tramwaj porwie jego ciało i zdruzgotce?... Czy może być pewnym, że przez złe stąpienie, zwłaszcza przy wyskakiwaniu, nie złamie lub nie zwichnie sobie nogi?...

A mimo jedynka tych wszystkich możliwości, są tacy, którzy na oślep, bez zastanowienia, a nawet kobiety, narażają się na to nieszczęście.

Smutnym przykładem takiej nierozwagi jest ostatni wypadek, jaki się zdarzył przy ulicy Dworcowej (o którym donosimy na innym miejscu), ofiarą którego padł 21-letni młodzieniec Podemski. Młodzian ten usiłował wskoczyć do tramwaju podczas jego biegu; noga mu się obsunęła i dostał się pod wóz, z pod którego wydobyło tego młodego, pełnego przed chwilą życia i radości człowieka, z połamanymi nogami, straszliwie okaleczonego, który, jeżeli utrzyma się przy życiu, będzie już wiecznym kaleką.

Co za straszny cios dla rodziców, jaka

szkoda dla społeczeństwa, a wszystko z powodu własnej nierozwagi.

Władze stanowczo winny przedsięwziąć środki zabezpieczające na przyszłość od podobnych wypadków. Należy surowo zabronić wskakiwania i wyskakiwania w czasie biegu tramwaju, a winnych przekroczenia tego zakazu, pociągnąć do surowej odpowiedzialności, tak, jak to się obecnie praktykuje w Warszawie i innych miastach, gdzie policja surowo tego przestrzega. Należy polecić motorowym, aby na wszystkich przystankach zwalniali bieg tramwaju do minimum. Zdarza się bowiem, że motorowy, nie widząc pasażerów na przystanku bez zatrzymania się pojedzie piorunem dalej, a tymczasem z bocznej ulicy wysunie się jakiś spóźniony gość, który goni za tramwajem i usiłuje doń wskoczyć, narażając się przytem na wypadek.

Dalej należy zważać na to, by tramwaj ruszył dopiero wtedy, gdy już wszyscy wsiadli do woza. Zdarzyło się już bowiem niejednokrotnie, że tramwaj na przystanku ogromnie się spieszy, podczas gdy na stacji końcowej ma zbyt wiele czasu i się nie spieszy.

Każdy zaś z publiczności winien pamiętać o tem, że nie stosując się do powyższego, nie tylko naraża siebie, ale daje zły przykład innym.

Publiczności zwracamy również uwagę na to, by nie pchała się przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwaju. Czasami jest taki tłok, że trudno się ruszyć. Komu bardzo pilno, powinien rychlej wyjść z domu i nie pchać się potem w tramwaju. Więcej spokoju, rozwagi i ustepliwości, a będzie mniej wypadków nieszczęśliwych.

— Towarzyską wycieczkę do Rynkowa urządzają Panie Wincentego a Pauli przy Farze w środę, 17 bm. Program niezwykle urozmaicony. Samochody i wozy drabiniaste będą przy wylocie ul. Gdańskiej. Wspólny wyjazd punktualnie o godz. 3 popołudniu.

— Harcerz-inwalida bez nogi w drodze naokoło Polski. W dniu dzisiejszym przybył do naszego miasta harcerz-inwalida bez nogi Andrzej Czarnecki, który udaje się pieszo naokoło Polski. Wyruszył on z Radzimina pod Warszawą dnia 8 bm. po drodze wstąpił do Bydgoszczy, skąd wyrusza w dalszą drogę do Poznania, Katowic, Krakowa, Lwowa, Wilna i z powrotem do Warszawy. Utrzymuje się on w podróży z dobrowolnych datków i rozsprzedaży swych fotografii. Młody ten „globotrąter”, bo liczący zaledwie 16 lat, przedsięwziął poważny krok przebrnięcia na jednej nodze ogromnej przestrzeni około 9.000 klm. Szczęść mu Boże w podróży!

— Łobuzerskie wybryki. Dnia 14 bm. o godzinie 23, przy ulicy Ruskiej, o godzinie 23, jakiś nieznaną łobuz rzucił kamieniem na jadącą autodorozkę nr. 45 i to tak nieszczęśliwie, że kamień wybił szybę w aucie i uderzył siedzącego wewnątrz auta gościa. Policja czyni energiczne dochodzenia celem wyśledzenia sprawcy.

— Uzupełnienie do wyścigów konnych. Ufundowaną przez Magistrat naszego miasta nagrodę „Wielką Bydgoską” 5.000 zł. zdobył w dniu wczorajszym w doskonałym stylu ogier Kinmal (King's Idler i Malakka) stada mgr. Wielopolskiego, stanowiący własność zamilowanego sportsmena rtm. W. Miznego. W pobitym polu znajdowały się najlepsze konie, przybyłe do nas przeważnie z toru stołecznego a w tej liczbie og. „Zbir” bar. Kronenberga, który był 2-im w Derby Warszawskim 1928 r. wygrywając w tym sezonie 20.000 złotych. Kinmal jest wartościowym wyścigowcem, mającym za sobą liczne zwycięstwa na torze warszawskim i zdobywcą błękitnej wstęgi w „Derby Piotrkowskim” w 1927 roku, co szczegółowo w swoim czasie opisywaliśmy. Należy z uznaniem podkreślić na tem miejscu, że nagroda ta przypadła p. rtm. Miznemu, gorącemu zwolennikowi wyścigów konnych, który zamieszkuje w naszym mieście od chwili objęcia go przez wojska polskie, przebywając na czele szwadronu 16 p. ułanów.

— Kradzież klamek. W ostatnich dniach zaszło kilka wypadków kradzieży klamek mosiężnych od bram i drzwi korytarzowych. Wobec tego zwraca się uwagę pp. właścicieli domów i mieszkań, aby uważali na kręcące się bez celu jednostki.

Wyścigi konne z totalizatorem.

Trzeci dzień wyścigów konnych minął przy słonecznej pogodzie. Koni u startu dużo — w jednej z gonitw aż 9. — Gra w totalizatora ożywiona pomimo, że publiczności było mniej jak w środę, a obrót był znacznie większy.

W gonitwie 3 z płotami poprowadziła Najada za ostro, toteż jeździec kapitan Mrowec upadł i nie skończył gonitwy.

W gonitwie szóstej wygrała ładnie Leskowa pod jeźdźcem żokajem Pasternakiem, drugą była Iwonka totalizator płacił 80 za 10 zł. W ostatniej gonitwie wygrał, wysłany, Towarzysz 9 pułku strzelców konnych również pod żokajem Pasternakiem, totalizator płacił 64 — za 10 zł.

Poniżej podajemy wynik z gonitw z dnia 13 lipca r. b.

Płaska, nagroda 1.000 zł, dystans ok. 1.100 mtr.

Dziedzina — Ign. hr. Mielżyńskiego z Tuchołka 1. Imre — Wł. Zakrzewskiego z Pasternak 2. W 1,09 s. dowolnie o niezł. dł. Tot. zw. 13 zł.

Przeszkody nagrody 1.000 zł dystans ok. 4.200 mtr.

Westalka — rtm. Antoniewicz i rtm. Królikiewicz por. Nesterowicz 1. Wydrwigrasz — por. Kwieciński i H. Pomernackiego por. Kwieciński 2. Filadelfja — Br. W. i Fr. Kapt. Mrowec kpt. W. Mrowec 3. Ognista — por. Miklewskiego właściciel 4 w 5,46 s. dowolnie o 3 dł. trzeci niezł. il. dł. Tot. zw. 16 zł — fr. 10 — 10 zł.

Płoty — poza kat., nagroda 800 zł, dystans ok. 2.400 mtr.

Żupan — por. Pieczyńskiego właściciel 1. Alarm — Gr. Ofic. 8 p. Strzelców Konnych Bryk III. 2. Czikos — rtm. Karzewskiego właściciel 3. Najada — Br. W. i Fr. kpt. Mrowec kpt. W. Mrowec — jeździec upadł i nie skończył gonitwy. W 3,01 s. wysłany o 4 dł. trzeci niezł. il. dł. Tot. zw. 18 zł fr. — 13 — 16 zł.

Płaska, nagroda 800 zł, dystans ok. 1.600 mtr.

Aurora II. — Wł. Zakrzewskiego z Pasternak 1. Mandarynka — Ign. hr. Mielżyńskiego z Tuchołka 2. Eskortja — por. Kwiecińskiego i H. Pomernackiego j. Osiński 3. Byle Jaki — pułk. Karatiewa chł. Pielak 4. Na Monteria — J. bar. Ike — Duninowskiego chł. Michalczuk 5. W 1,39 s. wysłana o 1/2 dł. trzeci o 2 dł. Tot. zw. 15 zł. fr. 17 — 19 zł.

Płoty, nagroda 800 zł, dystans ok. 2.400 mtr.

Jegomość — K. i K. Ważyńscy chł. Lipowicz 1. Demetra — W. Verkay'a Jarosewicz 2. Zwillingchwester — por. Koźmińskiego j. Lipiński 3. Nigme — P. i St. Zarczewskich p. St. Zarczewski 4. Esterka — B. Peretjatkowicza chł. Eljasz II. — jeździec upadł i nie skończył gonitwy. W 2,57 s. dowolnie o 3 dł. trzeci o 6 dł. Tot. zw. 21 zł. — fr. 13 — 19 zł.

Płaska poza kat., nagroda 900 zł, dystans ok. 2.100 mtr.

Leskowa — por. Wł. Zgorzelskiego z Pasternak 1. Iwonka — K. Łaszczą chł. Pietruczuk 2. Charming — W. Verkay'a z Tuchołka 3. Irena — G. Jaszwiłogo j. Józefiak 4. Mista — pułk. Karatiewa chł. Pielak 5. Ale Baba — L. J. bar. Kronenberga j. Tobjasz 6. W 2,22 s. wysłana o 3 dł. trzeci o 2 dł. Tot. zw. 17 zł. — fr. 19 — 80 zł.

Płaska, nagroda 600 zł, dystans ok. 1.600 mtr.

Towarzysz — Gr. Ofic. 9 p. S. K. z Pasternak 1. Malte — Gr. Ofic. 19 p. Ul. chł. Woraczek 2. Flos — pułk. Karatiewa j. Wyżgalski 3. Marpesse — P. i St. Zarczewskich chł. Augustaniak 4. Diana — G. Jaszwiłogo j. Józefiak 5. Hera II. — B. Peretjatkowicza chł. Eljasz 6. Cyranka — W. Verkay'a z Tuchołka 7. Tortuosa — rtm. Karzewskiego chł. Bryk III. 9. W 1,39 s. wysłany o 1/2 dł. trzeci o 1 dł. zł. — fr. 23 — zł. 35 — 25 zł.

W UPALNY DZIEŃ

Kiedy nas męczy pragnienie i spieczona gorącem usta łakną ożywczego chłodu, miętowe Dropsy lub Tofi są doskonałym środkiem orzeźwiającym.

Różnica pomiędzy nimi jest tylko ta, że Dropsy są to twarde karmelki robione na cukrze i ekstrakcie owocowym, a Tofi na mleku i śmietance, dzięki czemu są one nie tylko ożywcze, ale i pożywne.

DROPSY w 9 odmianach.

TOFI w 8 gatunkach.



Dnia 13 lipca 1929 r. o godzinie 6 rano zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., w 24 roku życia, mój najdroższy syn, brat, szwagier i wujek s. p.

Antoniak Andrzej

W nieutulonym żalu pozostają
Matka i rodzeństwo.

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 16 b. m. o godzinie 16 z nowego cmentarza, na który krewnych i znajomych uprzejmie zapraszamy. (18649)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w nieszczęściu i wzięli udział w wyprowadzeniu zwłok i pogrzebie nieodżałowanego naszego brata i szwagra s. p. **Dr. med. Jerzego Rogalskiego**, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, X. X. Kowalskiemu, Zielińskiemu, Skrzypińskiemu, Jacheckiemu, Głacłowi, Domeradzkiemu, Robowskiemu, Wnukowi oraz J. W. P. Staroście Wuykowi, p. p. Członkom i Urzędnikom Wydziału Powiatowego, Kolegom lekarzom a w szczególności Dr. Izdebskiemu i Dr. Cholewie, p. p. Delegatom Zw. Lekarzy Obwodu Bydgoskiego i D. O. K. VIII p. pułkownikowi Dr. Sokołowskiemu, okolicznemu ziemianstwu J. W. P. Chłapowskiemu, Puciatom, Hr. Bnińskiemu, Piotrowskiemu, Langowskiemu, Szambelanowej Komierowskiej, Andersom i innym, Siostrze Przełożonej, Siostram Elżbietankom oraz pozostałym Stowarzyszeniom i Organizacjom składamy najserdeczniejsze **Bóg zapłać.**
SIOSTRA I SZWAGIER.
18642)

Uprzejmie zawiadamiam P. T. Publiczność, wszystkich znajomych i przyjaciół, iż otworzyłem z dniem 3 lipca 1929 r. **restaurację przy ul. Yachowskiego (róg Bionia).** Uroczyste otwarcie odbędzie się 17-go bm., na które jak najprzejmiej zaprasza
Władysław Szumiński
właściciel.

18718)

Szanownej Publiczności podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że z dniem 15 lipca r. b. wynosi **cena cukru kryształowego w detalicznej sprzedaży za 1/2 kg. 0,85 zł.**

Zwykłą powyższą spowodowała polwyżka cukru przez Bank Cukrownictwa jakoteż wzmoczone koszty handlowe.

Tow. Kupców Detalistów **Einkaufverein**
branży spożywczej. **der Kolonialwarenhändler**
Firma „Polru”. (18653)

Bardzo korzystnie na sprzedaż:

Mercedes 28/95 K. M. 6 cyl. Sportphaeton 4-5 osobowy, pokład z bocznymi częściami, z osobnym mas. nasadą zimową, 2 koła rezerwowe później

Mercedes 16/45 K. M. 4 cyl. Sportphaeton 4-5 osobowy, pokład i boczne zamknięcie, 2 koła rezerwowe. Oba samochody w bardzo dobrym stanie. Uznanie pierw. klas. stab. wypr. Mercedes. 18574

Zgłoszenia zwracać pod „Korzystnie” do Dz. Bydg.

Obowiązkiem Waszym jest zwiedzić

wielką wystawę budowy okrętów, portów, budowy nadziemnej, wodnej, rybactwa, lotnictwa, sportu wodnego, ruchu do 11-go sierpnia codziennie od godz. 9 w hall targów w Gdańsku (1 minuta od Domu Polskiego). Dla towarzyszy i szkół niższe ceny wstępu. 50 procent zniżki kolejowej w drodze powrotnej. (18693)

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

przez moje dotąd niedoścignione niskie ceny 10719
dobrą robotę i łatwe spłaty.

G. WODSACK

mistrz rzeźbiarsko - kamieniarski
Najstarsza fabryka nagrobków na miejscu pod fachowym kierownictwem



Założ. 1897 Dworcowa 79 Tel. 651

Ogłoszenie.

Powołując się na ogłoszenie z dnia 12-go bm. dotyczące wyłożenia list wyborczych do Rady Miejskiej, podaję niniejszem do wiadomości, że dla wygody wyborców zmieniłem podane godziny służbowe, a mianowicie:

Listy wyborców do Rady Miejskiej wyłożone będą codziennie od 15 do 30 lipca 1929 r. od godziny 9 do 13 i od 17 do 20. (18648)

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1929 r.

W nieobecności Prezydenta Miasta:

(—) Podoski, radca miejski.

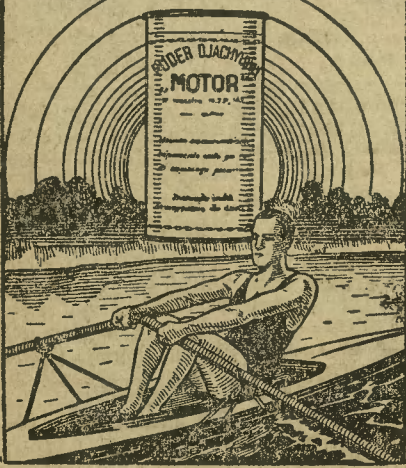
Przetarg przymusowy.

W dniu dzisiejszym sprzedawac będą największą dającemu za natychmiastową zapłatą przy ulicy Sienkiewicza 16 o godz. 4-ej po południu (18765)

fotelik i 2 krzesła trzciniowe.

Joachimowski, kom. sąd.

PUDER DJACHYLOWY „MOTOR” PRZECIW ODPARZENIOM



18697

Dwuch rutynowanych

urzędników bankowych

z dłuższą praktyką **poszukujemy zaraz.** Zgłoszenia z odpisami świadectw, życiorysem, podaniem osób które udzieliły referencji i z podaniem wysokości pensji prosimy kierować do (18381)

Komunalnej Kasy Oszczędności w Sępólnie (Pomorze).

Poszukiwany zastępca.

Większa fabryka wyrobów cukrowych, która wyrabia wszelkie gatunki cukierków, drażetek i czekolad, poszukuje dzielnego, w tej branży zaprowadzonego **zastępcę na Pomorze.** Oferty do Dz. Bydg. pod „B. B.” (18640)

Wielki

wyбір pończoch i skarpetek oraz bielizny poleca po najniższych cenach. 18739 „Korzystny zakup” Stary Rynek 22.

Przeprowadzki

każdego rodzaju miejscowe i zamiejscowe uskutecznią wozami meblowymi pod gwarancją (17936) **Władysław Poczekaj,** dom ekspedycyjny. **Pomorska 38. Tel. 65.**



Fabrykacja czapek

urzędniczych, wojskowych i szkolnych. **Przybory mundurowe** poleca

H. Bunn i Syn Bydgoszcz 6316 ul. Gdańska nr. 153.

Wysyłka pozamiejscowa.

Żwir

zakupują (18360)

Br. Schlieper, fabr. papy na dachy, **Gdańska 99.**

Tel. 306. Tel. 361.

KREMSER

(powózka) na wycieczki wypożycza tanio

Zastępowski **Gdańska 99. - Tel. 361**

18390

TAPETY

Pomorska 8. 55630

Potrzebna 18607

siła pomocnicza

do pracy biurowej. Zgłoszenia z podaniem wymagań do Dz. Bydg. pod „Biuro”.

Poszukuję zaraz zdolnego

Szofera

montera z kilkuletnią praktyką na autobus marki „Chevrolet”. Pensja podług umowy. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy skierować pod adresem: **J. Czosnowski, Kruszwica,** S-ka autobusowa. 18612

Dnia 22-go bm. o godz. 1-ej po południu wydzierżawi tuł. gmina w szkole w Trzemiętówku

aleję wiśniową

około 160 drzew — przez licytację publiczną największą dającemu za gotówkę. (18686)

(—) Malicki, sołtys.

Stenotypistka

biegła w stenografii polskiej i niemieckiej, tylko z dobrymi świadectwami i referencjami, **poszukiwana.** Zgłoszenia z odpisami świadectw i życiorysem pod „B” do filii Dziennika Bydg., ul. Dworcowa 2. (10204)

Dla większych zakładów przemysłowych w Inowrocławiu potrzebna zaraz

biegła stenotypistka.

Uprasza się o zgłoszenia pań, które istotnie potrafią stenografować, szybko i czysto pisać na maszynie oraz są biegłe w języku niemieckim. Przy wypełnieniu takich warunków posada stała i dobrze płatna. Oferty z odpisami świadectw, wymaganie pensji i fotografii, którą się zwróci, przyjmuje „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 28,215. (18685)

Podwozia G.M.C. nadają się dla najbardziej szybkich i wygodnych autobusów



Autobusy GMC zajmują czołowe miejsce pod względem szybkości, oszczędności, trwałości, wygody i wytwornego wyglądu

Rozwiązanie zagadnienia szybkiej, wygodnej, a jednak oszczędnej komunikacji pasażerskiej oraz zwycięstwo w konkurencji z wszelkimi innymi środkami transportowymi oddawna leży w planach przemysłu automobilowego. Zawdzięczając technicznym zasobom General Motors, ukazywały się obecnie na rynku ulepszone modele podwozi autobusowych G.M.C. z elastycznym sześciocyndrowym silnikiem Pontiac oraz modele T-30 CB, T-42 DB, T-60 DB ze słynnym sześciocyndrowym silnikiem Buick. Podwozia te o rozstawie osi sięgającym 5.1

metra odznaczają się niezwykłą mocą konstrukcji i wytrzymałością na najgorsze warunki drogowe. Cztery przekładnie wprzód, hamulce na cztery koła, potężne silniki spoczywające na gumowych podkładach, oto pełna gwarancja bezpieczeństwa, cichego chodu, łatwości kierowania i szybkości przy nadzwyczaj oszczędnym zużyciu benzyny i smarów. **Wyrób General Motors.**

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

AUTOBUSY - GMC

General Motors w Polsce, Warszawa

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł. na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.